

NAFTA I GAZ
CHEMIA
FARMACJA
DADIER
DALIWA
CERAMIKA
SZKŁO



WARSZAWA
1
392 ROK XXXII
STYCZEŃ
2023

SEKRETARIAT PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

◉ Branże z Prezydium KK ◉ Zmarł Jan Ludwiczak ◉ Rekompensaty dla energochłonnych ◉ Będzie strajk w Rafinerii Gdańskiej? ◉ Oczekujemy zmian w dyrektywie ERZ ◉ Nasza Historia - "Komuniści mnie zabili" ◉ Zmiany w Kodeksie pracy ◉ Arkadij i Gieorgij WAJNER - Ewangelia według kata ◉

Polski system stypendialny

Żyjemy - podobno - w świecie wartości, wśród których (oprócz jumaney na lewo - i na lewo, bo nie na prawo, kasy), mocno reklamowane są te tradycyjne. A w Kraju nad Wisłą, wielowiekową tradycją jest system stypendialny, który liczy sobie dobrych (czyżby?) parę setek lat! Rolę stypendiów w Rzeczpospolitej można wyjaśnić na przykładzie rozbiorów Polski, nad którymi kolejne pokolenia propagandystów leją gądzie lzy, ledwie muskając rolę Ambasad Opiekuńczych w sprawnym przeprowadzeniu zagłady przez polski system prawny. Ale po kolei:

Rozbiór nr 1: Na żądanie ambasadów mocarstw rozbierających został zwołany przez Stanisława Augusta Sejm Rzeczypospolitej. Mocarstwa te utworzyły fundusz korupcyjny z którego przekupiono 60 posłów i 9 senatorów, którzy zawiązali konfederację, by nie dopuścić do zerwania sejmu. Wśród nich były takie tuzy jak Adam Poniński i Michał Hieronima Radziwiłł. Obradom przewodniczył Poniński, który otrzymywał z ambasady rosyjskiej stałą roczną pensję w wysokości 24 000 dukatów tj. prawie 15 mln obecnych złotych.

Rozbiór nr 2: Na sejmikach tłumy biednej szlachty, przekupione za cenę 10, 20 lub 30 zł.p. na głowę, wybierały bez jakiegokolwiek dyskusji posłów desygnowanych uprzednio przez rosyjskich agentów i śpiesznie uchwaliały instrukcje zaaprobowane przez ambasadora rosyjskiego Sieversa, aby jak najszybciej znaleźć się przy suto zastawionych stołach, gdzie przy akompaniamencie wystrzałów z armat rosyjskich pito i wiwatowano na cześć króla i imperatorowej. I dalej...

Przywódcy rozbiorowego Sejmu Grodzieńskiego - hetman Kossakowski i jego brat, Józef (biskup inflancki!), marszałkowie Pułaski, Zabiełło i Bieliński, hetman Ożarówski, szambelan królewski Karol Boscamp i pozostali - to ludzie, którzy zajmowali się uprzednio reżyserią sejmików i którzy przez cały czas trwania obrad sejmowych brali ogromne sumy ze wspólnej wówczas rosyjsko-pruskiej kasy. Przynajmniej 17 posłów korzystało z tego samego źródła dochodów, podczas gdy

większa liczba niepozornych i biednych deputowanych sprzedawała swe głosy za sumy nieco skromniejsze już w czasie wyborów albo otrzymywała sporadyczne „zaśilki” w późniejszym okresie.

Sievers dbał o to, aby wybór jednego posła nie kosztował więcej niż 500 dukatów. Dla wielu z nich przygotował bezpłatne wyżywienie, mieszkanie i pojazdy, a przy jego stole nieustannie kłębił się tłum głodnych najemników. Krótko mówiąc, nie popełniamy omyłki stwierdzając, że od połowy do dwóch trzecich posłów miało finansowe zobowiązania wobec mocarstw, których żądaniom powinni się przeciwstawiać.

Główny *stypendysta* - Stanisław August Poniatowski za swoje wierne usługi dostał od zaborców w latach 1764-1771 160 000 dukatów. Jest to obecnie równowartość 560 kg złota lub prawie 100 mln dzisiejszych złotych. Ale nie samą gotowizną był król wynagradzany.

Po I rozbiórze Polski, jako nagrodę za zatwierdzenie traktatu rozbiorowego, król uzyskał spłatę swoich długów, których wysokość w znacznej mierze podał fikcyjną. Pieniądze te zostały wypłacone podstawionym przez niego fikcyjnym wierzycielom, którzy byli jego zauszniakami. Dostał także wysokie honorarium za potajemne wyrzeczenie się, na rzecz carycy Katarzyny II, prawa do nadawania urzędów państwowych i dystrybucji starostw.

Delegacja sejmowa w ramach rekompensaty za dobra królewskie zagarnięte przez państwa zaborcze przyznała jemu i jego dziedzicom starostwa białocerkiewskie, bohusławskie, kaniowskie i chmielnickie.

Podczas II rozbioru, w czasie obrad sejmowych, Stanisław August otrzymał z rąk ambasadora rosyjskiego nie mniej niż 35 000 dukatów. Posłowie z partii królewskiej brali pieniądze za jego pośrednictwem, który na odjeździe z Grodna wyliczył każdemu z nich po kilkaset złotych a gdy w kasie królewskiej były puste petent otrzymywał czysty blankiet na królewski order św. Stanisława (nazywany orderem zdrajców), za który można było dostać 300 dukatów. Historycy wyceniamy króla Stasia wyżej twierdząc, że za drugi rozbiór Polski otrzymał 58 000 dukatów - tj. 35 mln dzisiejszych złotych.

Na koniec formalność - czyli zabezpieczenie *Stypendysty* w trakcie i po III rozbiórze. Po ostatecznym wyjeździe z Warszawy i przybyciu 1 stycznia 1795 do Grodna, na utrzymanie króla przeznaczył Repnin 11 000 dukatów miesięcznie, co potwierdziła Katarzyna. A później dodała jeszcze na utrzymanie pań, które towarzyszyły królowi 2000 dukatów, tak że miesięcznie od 1 stycznia 1795 pobierał 13 000 dukatów. Na drogę do Petersburga otrzymał 50 000 dukatów. W Petersburgu przeznaczono mu rocznie po 200.000 dukatów. *wg Ewaryst Fedorowicz*

A siegodaya? Nie do policzenia jest ilość *stypendystów*, nie można też stwierdzić kierunków, z których te *stypendia* płyną. Jedno jest pewne - w latach rozbiorów było taniej. Skąd taki wniosek? Bo i *stypendystów* było mniej i nie było wtedy banków, prasy, telewizji, radia i... oczywiście internetu! ■ *Michał Orlicz*



Śmietnik miesiąca

Z KRAJU

W Pracowniczych Planach Kapitałowych obowiązuje tzw. autozapis. Oznacza on, że osoby w wieku 18-55 lat są zapisywane do programu automatycznie, o ile nie złożyły deklaracji o rezygnacji. Jest on wznawiany przez firmy co cztery lata. Co ważne, pracodawca nie musi uzyskać zgody pracownika, aby zapisać go do PPK.

Skandal z udziałem prezydentów miast. Nawzajem zatrudniają się w spółkach! „Stolek za stolek”. Sieć powiązań ma dotyczyć ponad 20 polityków. W 2021 roku ich łączne zarobki miały wynieść przeszło 1,3 mln zł. Zgodnie z przepisami prezydenci miast nie mogą zasiadać w radach nadzorczych spółek miejskich, ale tylko w miastach, którymi zarządzają.

W grudniu były już cztery takie dni, kiedy elektrownie węglowe wyprodukowały aż ponad 85 proc. energii w Polsce. Wielomiliardowe inwestycje w energetykę odnawialną zdają się na nic, bo wciąż bazujemy na „brudnej” energii. Wymusza to sytuacja pogodowa. Zasypane śniegiem panele słoneczne praktycznie nie wytwarzają energii, a z racji tego, że słabo wieje, wiatraki produkują w niektóre dni poniżej 3 proc. prądu w systemie. Gdyby węgla zabrakło, polska gospodarka mogłaby się właśnie związać.

Prokuratura Regionalna w Szczecinie skierowała do sądu akt oskarżenia m.in. przeciwko byłym członkom zarządu Grupy Azoty Zakłady Chemiczne Police. Oskarżonych w tej sprawie jest 26 osób, w grę wchodzi 87 mln zł. Sprawa dotyczy umowy nabycia akcji senegalskiej spółki African Investment Group. Zebrany w sprawie materiał dowodowy wskazuje, iż złożyła wyczerpały się po wydobywaniu za ledwie ok. 100 ton surowca.

Dzięki zerowej stawce VAT na żywność polska rodzina w roku 2022 zyskała 518 zł. To „aż” 43 zł i 17 gr miesięcznie. Na pół litra? To co minister chce powiedzieć, to że wydajesz w tym roku na żywność 10610zł, w zeszłym roku wydałeś 7592 zł, ale się ciesz bo gdyby nie dobrodziejstwo z rządu to wydawałbyś 11128 zł. :)

Nie ma odwrotu od dążenia do skrócenia czasu pracy. Taki wniosek płynie z raportu „Monitoring trendów w innowacyjności” Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości. Krótszy czas pracy to trend, który w dłuższej perspektywie ma zapewnić wzrost, zrównoważony rozwój oraz poprawę jakości życia.

Sąd wydał zakaz grania w piłkę na boisku szkolnym w Psarach w gminie Trzebinia. Nie można korzystać z obiektu w tygodniu po godz. 17:00, a w weekendy, święta, ferie i wakacje... w ogóle! Sprawę wniósł muzyk, który kupił nieruchomość w sąsiedztwie szkoły. Argument: - *To jest teren, który ma dyfuzyjny charakter. Podczas kopania piłki emitowane są niskoczęstotliwościowe sygnały o wielu zmiennych* - tłumaczył. Muzyk dokumentuje każdorazowe złamanie postanowień sądu. Toktore za każdym razem kosztuje gminę 500 zł. Ustalono, że muzyk otrzymał dotąd 57 tys. złotych z tytułu naruszenia zakazu.

ZE ŚWIATA

Hiszpania jest liderem w Unii Europejskiej pod względem skali fałszowania produktów spożywczych. Wartość procederu na terenie UE może sięgać 40 mld euro. Najczęściej fałszowane są nabiał, oliwa z oliwek oraz alkohol.

W aferę Euro-Katar zamieszany jest także Luca Visentini, niedawno wybrany sekretarz generalny Międzynarodowej Konfederacji Związków Zawodowych, a także Pier Antonio Panzeri, były poseł do PE, który był przewodniczącym parlamentarnej podkomisji ds. praw człowieka. Obydwaj zostali zatrzymani.

Norweskiej aktorce grożą trzy lata więzienia za to, że powiedziała, iż mężczyźni nie mogą być lesbijkami. Tonje Gjevjon miała użyć mowy nienawiści wobec aktywistki Christine Jentoft, transpłciowej kobiety, która określa siebie jako „matkę lesbijkę”.

Padają wyliczenia: posłowie do PE zarabiają około 9400 euro miesięcznie, ale mogą zajmować drugie, trzecie, czwarte... ile chcą stanowisk! Europoseł Sandro Gozi miał nawet 20 pobocznych fuch, zgarniając co najmniej 360 tys. euro rocznie. Tyle wynikało z oświadczeń majątkowych, choć liczby nie są dokładne. Europosłowie wpisują dodatkowe prace jako „działalność gospodarcza”, „freelancer” lub „właściciel firmy konsultingowej”. W artykule pada także... nazwisko europośła związanego z Platformą Obywatelską: Jeden z eurodeputowanych, Radosław Sikorski, powiedział, że zarabia 40 000 euro miesięcznie za nieokreślone „konsultacje”.

Pietro Bartolo do wybuchu afery korupcyjnej pełnił funkcję członka komisji PE, pracującej nad ułatwieniami wizowymi dla Kataru. Według mediów jest jednym z kilku polityków z Italii, zamieszanych w skandal - jego gabinet zapieczętowano, a mieszkanie asystenta przeszukano. Rok temu Bartolo udzielił obszernego wywiadu „Gazecie Wyborczej”, w którym zapowiadał „nową Norymbergę” dla polskich władz i oskarżał Warszawę o zbrodnie przeciw ludzkości. Tuż przed wybuchem afery korupcyjnej w PE głosował zaś przeciw eurorezolucji uznającej Rosję za sponsora terroryzmu.

Twitter zablokował konta lewicowym dziennikarzom. Oburzyło to Verę Jourovą. „Są czerwone linie” - postraszyła Elona Muska sankcjami. Gdy poprzednie władze Twittera blokowały prawicowe konta, czy prezydenta USA Donalda Trumpa, Vera Jourova nie widziała problemu.

Prezydent Francji szokuje swoimi stwierdzeniami dotyczącymi wojny na Ukrainie i tego, jak Zachód powinien traktować Rosję. Jego komentarze wpisują się w dezinformację Kremla, osłabiają pozycję Ukrainy i jej sojuszników i stanowią szczególne zagrożenie dla naszej części Europy. Parafrazując słowa, które kiedyś jego poprzednik Jacques Chirac wypowiedział w stosunku do Polski, Macron kolejny już raz „stracił dobrą okazję aby siedzieć cicho”.

„Myślóbrodnia” w Wielkiej Brytanii. Stała pod kliniką aborcyjną. Podeszła do niej policja i odbył się dialog: Policja: „Co Pani tu robi?” Isabel: „W sensie fizycznym - stoję tu.” Policja: „Czy Pani się modli?” Isabel: „Może się modłę w swojej głowie, nie na głos” [...] Policja: „Jest Pani aresztowana...” I zwinęli panią Isabel Spruce. Za modlenie się w ciszy. Pomimo tego, iż kobieta wyszła za kucją, zostały nałożone na nią ograniczenia w modlitwie publicznej. Prawnicy alarmują, że niebawem prawa działaczy pro-life w Wielkiej Brytanii mogą być rażąco naruszone.

W Wielkiej Brytanii dantejskie sceny rozgrywały się w marketach po wprowadzeniu na półki napoju Prime Energy wypuszczonego przez KSI i Logana Paula. „Ludzie postradali zmysły” - donoszą zagraniczne media. Długie kolejki rodziców z dziećmi, którzy chcieli kupić nowość od gwiazd ustawiły się przed sklepami, by od samego rana szturmować półki sklepowe. Wywołało to bójki i okropne sceny, gdy dzieci i dorośli walczyli o napój - pisze „Daily Mail”.

Francja. Związki zawodowe ogłosiły strajk zaplanowany na 19 stycznia. Związki zareagowały w ten sposób na przedstawione przez premier Elisabeth Borne plany reformy, zakładającej m.in. podwyższenie wieku emerytalnego do 64 roku życia do 2030 roku (obecnie 60 i 62 lata). Jak podano w oświadczeniu celem związkowców jest „rozpoczęcie silnego ruchu na rzecz emerytur w dłuższej perspektywie”.

Z BLISKIEJ ZAGRANICY

Rosyjski ekspert wojskowy Michaił Aleksandrow zaproponował nową strategię dla Kremla. Jego zdaniem Federacji Rosyjskiej będzie się opłacało zaatakowanie stolicy Azerbejdżanu. - *Całkowicie zombardujmy przemysł naftowy Baku, zniszczmy system energetyczny Azerbejdżanu uderzeniami rakietowymi. Zachód bardzo na tym ucierpi* - mówi. Nagranie opublikował w internecie doradca ministra spraw wewnętrznych Ukrainy Anton Geraszchenko.



☞ Dawne rosyjskie laboratorium, w którym pracowano nad bronią biologiczną, jest powodem do niepokoju dla wielu naukowców z całego świata, którzy obawiają się, że Vector Institute może produkować broń biologiczną. Pojawili się bowiem obawy, że Rosjanie pracują tam nad starożytnymi wirusami i nawet niechcący mogą doprowadzić do kolejnej pandemii. Laboratorium to posiada najgroźniejsze wirusy z całego świata m.in. wirusa ospy prawdziwej.

☞ Władze białoruskie żądają zniszczenia fresku „Cud nad Wisłą” w kościele Matki Bożej Różańcowej w Sołach na Grodzieńszczyźnie - informuje portal *katolik.life*. Jak napisano, obraz przedstawia Wojsko Polskie, które powstrzymało rosyjską agresję, dzięki czemu zapobiegło „rozprzestrzenianiu się ateistycznego reżimu bolszewickiego”. Fresk został namalowany w latach 20. ubiegłego stulecia.

☞ Pożar w Kemerowie. Rosja zmaga się z problemem. Według nieoficjalnych informacji za pożar w Kemerowie może odpowiadać awaria kotła grzewczego. Z ustaleń prokremłowskiej agencji TASS wynika, że dom opieki - jak większość takich ośrodków w Rosji - działał nielegalnie. W sprawie zostało wszczęte śledztwo. W rozmowie z agencją strażacy z Kemerowa podkreślili, że w Rosji działa wiele niezarejestrowanych domów dla osób starszych. Te zostały uznane przez państwo za „własność prywatną”, co z kolei skutkowało brakiem kontroli przeciwpożarowej.

☞ Weteran z Iraku i Afganistanu płk Piotr Lewandowski wyraża nadzieję, że obserwujemy początek końca Rosji. - *Wątpliwości mam tylko co do tego, czy skończy się to jedną wojną, czy właśnie całą ich serią, ciągiem ogromnych wstrząsów, burz i zawirowań polityczno-społecznych w Europie* - mówi.

☞ Jodły kaukaskie, które stanęły w siedzibie Rady Federacji i Izbie Obrachunkowej Rosji zostały zakupione w Polsce - przekazał *Polygon.media*. Jak się okazało, administracja Władimira Putina zakupiła sześć choinek od „nieprzyjacielskiego” kraju.

☞ Viktor Orban stwierdził, że wojna może się ciągnąć przez dziesięciolecia, a *Ukraina może walczyć tylko tak długo, jak długo Stany Zjednoczone wspierają ją, przekazując broń i pieniądze, a jeśli Amerykanie zechcą pokoju, to zapanuje pokój*. Powiedział też między innymi, że *od Ukrainy, jako suwerennego państwa, nie można oczekiwać poświęcenia części swojego terytorium w imię europejskiego pokoju, bezpieczeństwa energetycznego i dobrobytu*. Powiedział przy tym, że *możemy jednak zdecydować, w jakim stopniu ją (Ukrainę - red.) wspieramy, a Węgry zdecydowały się udzielać pomocy humanitarnej, ponieważ ta wojna nie jest naszą wojną*.

☞ Według szefa Rosyjskiego Związku Prawników Igora Trunowa rosyjscy żołnierze powołani do walki w Ukrainie będą mieli możliwość bezpłatnego przechowywania zamrożonej spermy. W ciągu kilku dni od ogłoszenia częściowej mobilizacji w Sankt Petersburgu wzrosła liczba mężczyzn chcących zamrozić swoje nasienie.

☞ Tak zachowują się „zwykli Rosjanie” - starsza kobieta z obwodu moskiewskiego została siłą wyrzucona z autobusu, bo... krytykowała Kreml i wojnę na Ukrainie. Wyzywano ją od „chochołów”, a jeden z mężczyzn wywłókł ją z pojazdu. Reszta pasażerów nie zareagowała na tę sytuację.

Z FRONTU

☞ „Reklamy” rosyjskich władz. Starszy pan chciał sprzedać samochód Łada, aby ratować swój domowy budżet. Nagle z pomocą przyszedł wnuczek, który przyznał, że nie trzeba już sprzedawać samochodu, gdyż podpisał kontrakt z armią. Kolejna reklama: mężczyzna musi zapłacić odsetki od swojego długu. Jeśli tego nie zrobi, dwóch innych mężczyzn grozi mu, że złamają mu rękę. Wtedy Rosjanin... pokazał dokument - kontrakt z armią. Powołując się na artykuł 377, podkreśla, że już teraz nie musi spłacać długu. *Dobrowolna służba wojskowa to szansa na ucieczkę od zadłużenia. To szansa na twoje lepsze życie*.

☞ Według Daniela Frieda (w latach 1997-2000 ambasadora USA w Polsce), *Zelen-ski zmienił nastawienie kilku republikanów i kilku demokratów, by pomagać według zasad Harrego Trumana, a nie według zasad Jałty. Poparcie dla Ukrainy to teraz niejszość, to jest prawdziwa twarz Ameryki*. Stwierdziła także, że administracja Bidena odrzuciła możliwość negocjacji z Rosją bez akceptacji i nie na warunkach Ukrainy.

☞ *Jestem głęboko przekonany, że zdobędziemy Kijów, a nie wyzwolimy. Wyzwolimy Donbas. Zabierzemy wszystko inne, tak jak zdobyliśmy Wiedeń, Berlin i Budapeszt* - powiedział Rogozin w rosyjskiej propagandowej telewizji. Jak podała Ukraińska Prawda, w wyniku „precyzyjnego ostrzału” przeprowadzonego przez ukraińskie wojsko, Rogozin został ranny w głowę, plecy, pośladek i udo. Z nowych doniesień serwisu NEXTA wynika natomiast, że z powodu jednej z ran Rogozinowi grozi paraliż.

☞ Władze tzw. Donieckiej Republiki Ludowej przekazały wdowom po zmarłych zmobilizowanych żołnierzach „prezenty świąteczne”. Kasze, mięsne konserwy i płyny do mycia naczyń trafiły do kobiet opakowane w worki na śmieci. Propagandyści pochwalili się, że wdowy otrzymały „aż” 30 takich paczek. *Pragnę podkreślić, że 30 paczek to nie cała pomoc. Wcześniej przekazaliśmy 1,5 tys. takich paczek* - chwali się w materiale Jekaterina Martjanowa, przedstawicielka tzw. władz Donieckiej Republiki Ludowej.

☞ Stworzenie Czwartej Rzeszy, rozbiór Polski, wojna w Europie - to część wydarzeń, do których - zdaniem Dmitrija Miedwiediewa - może dojść w 2023 roku. Jej terytorium obejmie Niemcy i „ich satelitów”. W gronie tym będą Polska, kraje bałtyckie, Czechy, Słowacja, Republika Kijowska „i inni wyrzutowcy”. Fantazje erotyczne - tak skomentował te prognozy przywódca Grupy Wagnera Jewgienij Prigożyn.

☞ Czołowy rosyjski propagandysta Władimir Solowjow po raz kolejny wystosował groźby pod adresem Zachodu. Tym razem obrońca Putina rozmarzył się nad możliwością wkroczenia do Warszawy czechoskich sił specjalnych „Achmat”. - *Możę sobie to z łatwością wyobrazić* - stwierdził Solowjow.

☞ Były naczelnny rabin Moskwy Pinchas Goldschmidt zaapelował do rosyjskich Żydów, by opuścili Rosję „*póki jeszcze mogą*” zanim niepowodzenia Kremla w wojnie z Ukrainą sprawią, że zrobi się z nich „*kozy ofiarne*”. *Widzimy rosnący antysemityzm, podczas gdy Rosja wraca do nowego rodzaju Związku Radzieckiego, i krok po kroku znów zapada żelazna kurtyna. Dlatego uważam, że najlepszą opcją dla rosyjskich Żydów jest wyjazd* - dodał.

☞ Prezydent Finlandii Sauli Niinistö powiedział, że *jeśli Rosja wierzyła, że pod wpływem zmasowanego zagrożenia szybko rzuci Ukrainę na kolana, to źle skalkulowała*. Podobnie niegdyś w Związku Radzieckim zakładano, że *marsz na Helsinki zajmie im dwa tygodnie. Stalin i Putin nie rozpoznali jednego czynnika: naród działający razem to ogromna siła*.

☞ W rosyjskiej telewizji państwowej emitowano orędzie Władimira Putina. Dyktator oskarżył Zachód przede wszystkim o „*prowokowanie*” Moskwy do brutalnej inwazji w Ukrainie. Kłamliwie stwierdził także, że zachodnie elity „*zachęcały neonazistów*” do terroru. Internauci dostrzegli, że w tle za Putinem widać kobietę, która udaje żołnierkę. Niedawno grała m.in. matkę żołnierza walczącego w Ukrainie. Kobieta z nagrań Putina otrzymała Order Męstwa.

☞ Kilkaset tysięcy ukraińskich dzieci porwano lub deportowano do Rosji. Za rok najmłodsze z nich już nie będą pamiętały, skąd pochodzą i co się z nimi stało - mówi Daria Herasymczuk, pełnomocniczka prezydenta Ukrainy ds. praw dziecka i rehabilitacji dziecięcej.

☞ Przedstawiciele MSW Rosji przekazali prezent dla syna zabitego w Ukrainie rosyjskiego żołnierza. Chłopczyk otrzymał z Komitetu Śledczego taniego smartwatcha i model samochodu. Władze cynicznie powiedziały dziecku, które straciło ojca w bezsensownej wojnie, że „*marzenia się spełniają*”. Zarówno matka, jak i chłopczyk w materiale są uśmiechnięci i cieszą się z prezentów. ■

Piotr Duda mówił o działaniach związku w okresie od ostatniego spotkania, a szczególnie o realizacji uchwały programowej przyjętej na KZD w 2018 roku. Nawiązał on do roku wyborczego tak w strukturach związku Solidarność jak i w wyborach do Sejmu. Stwierdził że w tym okresie brakowało bezpośrednich spotkań stąd duża frekwencja na dzisiejszym spotkaniu, a wydłużenie kadencji pozwoliło ominąć wybory związkowe w okresie pandemii. Nie odbył się również jubileusz 40-lecia Solidarności na stadionie Narodowym. Trudności w związku spowodowała również agresja Rosji na Ukrainę. Od początku w akcję pomocy włączył się również związek Solidarność, a w Ośrodku związkowym w Spale nadal przebywają matki z małymi dziećmi. W lipcu 2022 roku reprezentacja Komisji Krajowej była na Ukrainie gdzie spotkała się ze związkowcami, a na wniosek Solidarność Międzynarodowa Konfederacja Związków Zawodowych nie wykluczyła związkowców Rosji ze swego grona.

Z trudniejszych spraw na linii związek – Rząd były kwestie Rady Polityki Społecznej i kwestia odwołania przewodniczącego tego gremium przez Premiera Morawieckiego, co po zawieszeniu udziału w obradach przez Związki Zawodowe zostało naprawione.

W Parlamencie UE została przyjęta - na wniosek Solidarności - dyrektywa o rokowaniach układów zbiorowych pracy i o minimalnym wynagrodzeniu w Unii Europejskiej. Dzięki temu następuje znaczny wzrost płacy minimalnej, lecz niestety nie udało się podwyższyć płac w sferze budżetowej o wskaźnik inflacji a jedynie o 7,8 proc. Także wbrew uzgodnieniom odpis na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych został zamrożony na poziomie 2019 roku po serii wzrostów zbliżających się do bieżącego jego podwyższania.

Również na wniosek Solidarności została rozszerzona lista firm energochłonnych uprawnionych do pomocy energetycznej, a Unia Europejska wyraziła zgodę na pomoc publiczną.

W 2022 roku została znacznie zwiększona kwota wolna od podatku, zmieniono zapisy Polskiego Ładu, utrzymano wspólne rozliczenie z małżonkiem, wprowadzono możliwość odpisania od podatku składki związkowej co daje maksymalnie 60 złotych, lecz są to 2 składki dla pracownika zarabiającego płacę minimalną. Trwają rozmowy z Orlenem o wprowadzeniu ulgi przy zakupie paliwa przez członka związku, lecz wymaga to złożenia wniosku o wydane elektronicznej legitymacji związkowej.

Henryk Nakonieczny mówił o rozmowach z Rządem zespołu związków zawodowych i Rządu w 4 podzespołach.

Branże z Prezydium KK

W pierwszych dniach stycznia, w Gdańsku, miało miejsce spotkanie działaczy struktur branżowych z Prezydium Komisji Krajowej. Spotkanie rozpoczął przewodniczący d.s. branż Bogdan Kubiak witając przybyłych, którzy spotkali się po 3 latach przerwy z uwagi na okres pandemii covid-19.



1. Energetyczny – kwestie firm energochłonnych, uprawnienia do emisji CO2
2. Emerytalny- emerytury stażowe, sprzeciw dla wygaszania pomostówek
3. Wzrost wynagrodzeń – sfera finansów publicznych, inflacja + środki na zmianę systemu wynagrodzeń np. 50 proc. pbk., odmrożenie ZFŚS, wzrost kwot wolnych z świadczeń Socjalnych czy funduszy związkowych
4. Oświata i nauka

Piotr Duda mówił że ważną kwestią jest również ochrona działaczy związkowych których pracodawca próbuje zwolnić z art.52 pozostawiając go bez środków do życia. Solidarność wnosi o zmianę prawa aby pobierał on wynagrodzenia do czasu prawomocnego wyroku. Także pomysł ulżenia emerytom tj. 13 i 14 emerytura zostały zapisane ustawowo.

Bogdan Kubiak mówił o Domach Pomocy Społecznej i o obecnych pracownikach KK którzy mogą pomóc w kwestii wyborów - Katarzyna Mackiewicz, BHP – Paulina Barańska czy projektach europejskich - Agnieszka Rybczyńska.

Tadeusz Majchrowicz – mówił o XV edycji konkursu pracodawca przyjazny pracownikom. Przedstawił 26 zgłoszonych firm. Kapituła przyznaje około kilkunastu wniosków. Mówił o warcie przy grobie ks. Jerzego Popiełuszki tak ze struktur branżowych jak i Regionów oraz o rozsyłaniu Biuletynu Informacyjnego Solidarności. Prosił też o zgłaszanie przypadków łamania praw pracowniczych i związkowych.

cji kosztów. Przedstawiciel ds. kontaktów międzynarodowych mówił o wyrokach na związkowców na Białorusi.

Następnie uczestnicy spotkania zadawali pytania członkom Prezydium.

Przedstawiciel rencistów i emerytów mówił, że nie mają jednakowych uprawnień oszczędzający w PPE i PPK bo ci pierwsi nie mogą wybrać środków na leczenie bez ponoszenia kosztów podatkowych i ZUS-owskich. Henryk Nakonieczny odpowiedział, że są to różne programy i różny jest w nich udział pracownika a np. można zmienić PPE na PPK.

Kolejno mówiono o rzekomo zbyt słabej pomocy dla zwalnianych działaczy a Piotr Duda i Henryk Nakonieczny mówili, że KK pomaga od wyższej sądowej instancji, a wcześniej jest tu pomocny Region oraz o wsparciu finansowym takiego działacza poprzez podział środków na Region i Fundację Pomocy Solidarności. Problemem jednak jest nieraz złożenie deklaracji, że po wygranym procesie i wypłacie środków przez pracodawcę dotychczas wypłacone środki będą zwrócone.

Bolesław Potyrała zapytał czy można się spodziewać, a jeśli tak to kiedy przyjęcia ustawy o emeryturach stażowych bez analizowania jakie miałyby być przyjęte warunki takich świadczeń. Piotr Duda - mówił że emerytury stażowe to wiarygodność polityków. Projekt Solidarności był gotowy już we IX 2017 roku i był podpisa-

ny przez Prezydenta. Kolejno Solidarność zgłosiła projekt obywatelski, który głosami również opozycji został skierowany do dalszych prac, a projekt Prezydencki nadal nie był procedowany w Sejmie. Solidarność na pewno tego tematu nie odpuści chociaż nie chcą z nami rozmawiać o tym projekcie PiS nie stać aby przegrać wybory i tutaj upatrujemy szansę. Chociaż Rząd wprowadził inne ważne dla pracowników przepisy to musi wsłuchać się w głos wyborców i ten postulat zrealizować. Projekt ten popiera znaczna ilość posłów w tym przewodnicząca Komisji Polityki Społecznej poseł Rusiecka, a nie może np. Premier czy przewodniczący partii mówić, że nas nią o nie stać bo poniesiemy większe koszty.

Henryk Nakonieczny powiedział że jeśli nie będzie on przyjęty do wyborów to możemy o nim zapomnieć.

Także przedstawiciele służb publicznych podziękowali za płacę minimalną, a jeden z uczestników proponował powołanie ekspertów do wykazania słabego efektu OZE w polityce energetycznej

Na koniec Piotr Duda przypominał o negatywnych dokonaniach opozycji i możliwości sprawdzenia głosowań na stronie sprawdzam polityka.

Proboszcz z Parafii Św. Brygidy, po odśpiewaniu kolędy, przeczytaniu ewangelii o narodzeniu i życzeniach Proboszcza połamaliśmy się opłatkiem i posiliiliśmy się przed drogą powrotną produktami takimi jak na stole wigilijnym.  **Mirosław Miara**

Zmarł Jan Ludwiczak

przewodniczący Solidarności kopalni Wujek w 1981 roku

Wśród 11 stycznia, w wieku 86 lat zmarł Jan Ludwiczak – w 1981 r. przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w KWK „Wujek”. To w jego obronie, gdy został zatrzymany przez milicję w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r., wybuchł strajk w kopalni, zakończony pacyfikacją i śmiercią 9 górników.

Pochodził z Pecnej k. Poznania, gdzie urodził się 1 maja 1937 r. W stolicy Wielkopolski ukończył Zasadniczą Szkołę Kolejową (w 1954 r.). W czerwcu 1956 r. uczestniczył w demonstracji w Poznaniu, za co został zatrzymany przez milicję i przesłuchiwany w Komendzie Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej.

Po wprowadzeniu stanu wojennego, nocą 12/13 grudnia 1981 r., do jego mieszkania przyjechali milicjanci, którzy po rozbiciu drzwi zatrzymali Jana Ludwiczkę. Został internowany i przebywał w Ośrodkach Odosobnienia w Jastrzębiu-Szerokiej, Uhercach, Załężu k. Rzeszowa, Nowym Łupkowie i Katowicach. Był uczestnikiem buntu internowanych w Załężu i 5-dniowej głodówki w Uhercach. Z internowania został zwolniony 23 grudnia 1982 r., po czym w pracy został przeniesiony na niższe stanowisko. W styczniu 1989 r. był przewodniczącym Tymczasowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” w KWK „Wujek”. W kopalni „Wujek” w Katowicach pracował od 1965 aż do emerytury w 1990 r. Jan Ludwiczak został odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2007) i Krzyżem Wolności i Solidarności (2015). 



Resort rozwoju przewiduje, że ze wsparcia skorzysta ok. 1000 firm, przede wszystkim średnich i dużych. Program łagodzi skutki wzrostu cen energii elektrycznej i gazu wśród przedsiębiorstw, które zostały wywołane rosyjską agresją na Ukrainę.

Część polskich firm energochłonnych mierzy się z problemami, mogącymi skutkować wstrzymaniem produkcji. Powodowałoby to niedobory surowców i półproduktów, a tym samym zakłócenia w łańcuchu dostaw wielu produktów - powiedział minister Waldemar Buda.

„To kolejny etap rządowego wsparcia dla przedsiębiorstw energochłonnych z budżetem aż 5 mld zł. Pierwszym było przyznanie w 2022 r. rekompensat 92 podmiotom za 2021 r. na kwotę prawie 800 mln zł” - przekazał minister rozwoju i technologii Waldemar Buda.

Jak przypomniało ministerstwo, założenia programu zostały w grudniu 2022 r. zaakceptowane przez Komisję Europejską. W puli programu jest 5 mld zł, a wypłata środków powinna nastąpić w lutym 2023 r. Resort rozwoju przewiduje, że ze wsparcia skorzysta ok. 1000 firm, przede wszystkim średnich i dużych. Program łagodzi skutki wzrostu cen energii elektrycznej i gazu wśród przedsiębiorstw

Szef MRiT podkreślił, że program łagodzi skutki wzrostu cen energii elektrycznej i gazu wśród przedsiębiorstw, które zostały wywołane rosyjską agresją na Ukrainę.

„Niezbędne jest wsparcie państwa m.in. w tych gałęziach, na które ceny energii wpływają najmocniej. Część polskich firm energochłonnych mierzy się dziś z problemami, mogącymi skutkować częściowym lub pełnym wstrzymaniem produkcji. Powodowałoby to niedobory surowców i półproduktów, a tym samym zakłócenia w łańcuchu dostaw wielu produktów. Przerwy w dostawach podstawowych części i surowców skutkują wstrzymaniem produkcji wielu towarów potrzebnych w codziennym życiu. Widzieliśmy to już w pandemii na przykładzie przerw w dostawach mikroprocesorów z Azji Wschodniej” - zauważył minister. Ministerstwo zwróciło uwagę, że firmy z sektora energochłonnego są bardzo często znaczącym pracodawcą na lokalnym rynku pracy - zatrudniają nawet do kilku tysięcy pracowników w jednym zakładzie.

Jak wyjaśniono, program wsparcia dla sektorów energochłonnych został opracowany na podstawie ustawy z 29 września 2022 r. o zasadach realizacji programów wsparcia przedsiębiorców w związku z sytuacją na rynku energii w latach 2022-2024. Bazuje on na opublikowanych w październiku br. przez KE zaktualizowanych „Tymczasowych kryzysowych ram środków pomocy państwa w celu wsparcia gospodarki po agresji Rosji wobec Ukrainy”. Komisja notyfikowała program 20 grudnia 2022 r., potwierdzając jego zgodność z unijnym prawem pomocy publicznej.

Rekompensaty dla energochłonnych

Rząd przyjął program pomocy dla sektorów energochłonnych w związku ze wzrostami cen energii w 2022 r. - poinformowało Ministerstwo Rozwoju i Technologii. Założenia programu zostały w grudniu 2022 r. zaakceptowane przez Komisję Europejską. W puli programu jest 5 mld zł, a wypłata środków powinna nastąpić w lutym 2023 r.

Według szacunków resortu, z pomocy będzie mogła skorzystać „grupa przemysłów”, która zużywa rocznie ponad 20 TWh energii elektrycznej, czyli ponad jedną trzecią zużycia wszystkich firm przemysłowych w Polsce. Chodzi o sektory takie jak: produkcja cementu czy nawozów, ceramika, czy hutnictwo.

Do programu wsparcia będą kwalifikować się przedsiębiorcy prowadzący swoją działalność w Polsce, którzy spełniają łącznie dwa warunki. Po pierwsze, koszty zakupu energii elektrycznej i gazu ziemnego stanowiły co najmniej 3 proc. wartości ich produkcji w 2021 r. lub 6 proc. wartości produkcji w pierwszej połowie 2022 r. Po drugie, co najmniej połowa ich przychodów lub wartości produkcji pochodziła z działalności w kodach PKD lub kodach PRODCOM wymienionych na liście sektorów szczególnie narażonych na skutki kryzysu, opracowanej przez KE.

Budżet programu to ponad 5 mld zł, a kwota wsparcia będzie zależać od wysokości kosztów kwalifikowanych poniesionych przez przedsiębiorcę od lutego do grudnia 2022 r. Są to koszty zakupu gazu i energii wynikające ze wzrostu cen wyższego niż o 50 proc. względem średniej ceny z 2021 r.

Ministerstwo wyjaśniło, że obowiązywać będą dwa maksymalne limity pomocy, uza-

leżnione od sytuacji finansowej przedsiębiorcy. Limit podstawowy wynosi 50 proc. kosztów kwalifikowanych, maksymalnie do 4 mln euro na grupę kapitałową. Do podwyższonego limitu pomocy uprawnione będą firmy, które zanotowały spadek wskaźnika EBITDA (miara rentowności przedsiębiorstwa) o co najmniej 40 proc. pomiędzy całym rokiem 2021 a 2022, albo pomiędzy drugim półroczem 2021 r. a drugim półroczem 2022 r. Kwota wsparcia w podwyższonym limicie może wynieść do 80 proc. kosztów kwalifikowanych. Resort przekazał, że zwiększony limit będzie dotyczył również tych przedsiębiorstw, które w obu tych okresach odnotowały ujemny wskaźnik EBITDA. Kwota wsparcia w podwyższonym limicie może wynieść do 80 proc. kosztów kwalifikowanych - do 50 mln euro na grupę kapitałową.

Operatorem programu będzie Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (NFOSiGW), a nabór wniosków - jak przewiduje MRiT - powinien zostać uruchomiony do połowy stycznia. Firmy będą miały 14 dni na składanie wniosków od dnia opublikowania przez Ministerstwo Rozwoju i Technologii oraz operatora programu informacji o możliwości składania wniosków. Wypłata środków powinna nastąpić w lutym. 

Po 200 latach zamykają fabrykę porcelany w Wałbrzychu

Zwolnienia grup w fabryce Porcelana Kristoff w Wałbrzychu i Cersanit. Już wiadomo, że pierwszy zakład, po niemal 200 latach istnienia, kończy działalność. Powód? Ceny gazu.

- Chodzi o wzrost cen surowca i brak podpisania umów na jego dostarczanie - powiedziała „Gazecie Wyborczej” Marzena Radochońska, dyrektorka Powiatowego Urzędu Pracy w Wałbrzychu.

„GW” przypomina, że przed pandemią fabryka Porcelana Kristoff zatrudniała 320 osób. Działająca nieprzerwanie od 1831 roku fabryka produkowała rocznie około 10 milionów sztuk porcelany stołowej. Jednak

wybuch pandemii COVID-19 pogorszył sytuację spółki. Już w 2020 roku zrealizowała jedynie 65 procent planowanej sprzedaży. Wtedy też zaczęły się pierwsze zwolnienia.

To nie jest jedyny zakład w Wałbrzychu, który ma problemy. Także Cersanit, w którym produkowane są płytki ceramiczne, zapowiedział pod koniec ubiegłego roku zwolnienie 230 osób.

Firma podała, że powodem zwolnień są względy ekonomiczne spowodowane między innymi pożarem w lutym 2022 roku w Starachowicach - powiedziała dyrektorka PUP Marzena Radochońska.  wp.pl

Podwyżki w Roca

W Roca Polska w Gliwicach udało się wynegocjować podwyżki, mimo że spółka boryka się z problemami związanymi z rosnącymi cenami energii.

Pensje pracowników firmy Roca Polska w Gliwicach wzrosną o 300 zł na rękę. - Wynegocjowaliśmy takie podwyżki, jakie firma jest w stanie w tej chwili dać - zaznacza Krzysztof Adamek, przewodniczący zakładowej „S”. W gliwickiej firmie Roca zatrudnionych jest 440 osób. Do „Solidarności” należy ponad połowa załogi.

- Sytuacja jest naprawdę trudna, ale pracownicy też odczuwają skutki inflacji. Podczas rozmów wzięliśmy pod uwagę problemy pracodawcy i przedstawiliśmy wyważone postulaty. Wynegocjowaliśmy takie podwyżki, jakie firma jest w stanie w tej chwili dać - zaznacza Krzysztof Adamek, przewodniczący zakładowej „S”.

Oprócz podwyżek wynagrodzeń związkowcy uzgodnili z pracodawcą, że przerwy technologiczne, wakacyjna i świąteczna mogą zostać skrócone lub wydłużone łącznie maksymalnie o 12 dni. Będzie to zależało od sytuacji, w jakiej spółka się znajdzie za kilka miesięcy, od liczby zleceń i cen energii. Jak podkreśla Krzysztof Adamek, jeśli przerwa będzie krótsza, niż planowano i pracownicy będą musieli przyjść do zakładu wcześniej, wówczas za każdy dzień pracy otrzymają dodatkowo 300 zł brutto. To oznacza, że będą mogli zarobić dodatkowo nawet 3,6 tys. zł. Jeżeli natomiast przerwa technologiczna zostanie wydłużona, pracownicy otrzymają wynagrodzenie jak za urlop.

Podczas negocjacji związkowcy uzgodnili także z pracodawcą bardziej korzystne dla pracowników zasady dotyczące posiłków profilaktycznych. Raz na kwartał pracownicy otrzymają dodatek wynoszący maksymalnie 300 zł netto. Ponadto, premia za nadgodziny będzie wypłacana w firmie co miesiąc, a nie kwartalnie, jak to było wcześniej.

- Pracownikom jest łatwiej pospinać domowe budżety, jak nie muszą czekać tak długo na te pieniądze - zaznacza związkowiec. Dodatkowo, osoby, które w grudniu nie przebywały na zwolnieniu lekarskim dostaną dodatkową premię wynoszącą ponad 300 zł brutto.

Roca to hiszpańska grupa produkująca ceramikę sanitarną. W gliwickiej firmie zatrudnionych jest 440 osób. Do „Solidarności” należy ponad połowa załogi. 

Strajk w Rafinerii Gdańskiej?

W Rafinerii Gdańskiej trwa referendum strajkowe. Jak wynika z informacji, do których dotarł Onet, zarząd uważa, że związki zawodowe nie mają podstaw prawnych, aby na terenie zakładu miało dojść do strajku. Konfliktem zajęła się prokuratura.

Jak podaje Onet, od marca 2022 roku trwa konflikt na linii związki za wodowe a zarząd Rafinerii Gdańskiej. Spór dotyczy płac. Związkowcy złożyli już nawet zawiadomienie do prokuratury w sprawie działań podejmowanych obecnie przez zarząd spółki. Obie strony przedstawiają odmienne stanowiska.

W relacji Roberta Węgrzynowskiego, przewodniczącego zarządu Wolnego Związku Pracowników Grupy Lotos, spór trwa od marca 2022 roku. Do lutego podnoszono postulat podniesienia pensji o 10 proc. od początku 2022 roku, a zarząd wyraził zgodę na podwyżki o 5,5 proc.

Angelica Pegani z Biura Komunikacji Zewnętrznej Rafinerii Gdańskiej przekazała redakcji Onetu odmienne stanowisko. „W Rafinerii Gdańskiej, tylko w 2022 r., zgodnie z Zakładowym Układem Zbiorowym Pracy, obowiązującym w tej spółce, podwyżki zasadniczych wynagrodzeń wyniosły blisko 8 proc. W tym czasie wypłacano również pracownikom dodatkowe indywidualne świadczenia pieniężne w łącznej wysokości 10 tys. zł. Oznacza to, że realnie podwyżki wynagrodzeń w 2022 r. osiągnęły poziom 14,3 proc. Należy tu zaznaczyć, że ten poziom jest wyższy, niż obecne oczekiwania części związków zawodowych, które zgłosiły propozycję wzrostu wynagrodzeń o 10 proc.” - wyliczała Pegani w odpowiedzi na pytania Onetu.

Według informacji serwisu, aparatowy – operator instalacji rafineryjnych – zarabia na początku kariery pensję zasadniczą wynoszącą niecałe 5 tys. zł brutto. Mak-

symalna stawka na tym stanowisku to 8 tys. zł brutto. Zaznaczymy, że są to stawki podstawowe.

Referendum w Rafinerii Gdańskiej rozpoczęło się na początku tygodnia (tj. 9 stycznia), a związkowcy prognozują, że potrwa przynajmniej do końca stycznia. Pytanie w referendum brzmi: „czy wyraża Pan/Pani zgodę na przeprowadzenie w Rafinerii Gdańskiej strajku lub akcji protestacyjnej w związku ze sporem zbiorowym, którego przedmiotem jest wzrost wynagrodzeń zasadniczych za rok 2022?”.

Robert Węgrzynowski mówi w rozmowie z serwisem, że spodziewa się poparcia na poziomie 90 proc.

Wspomniane na początku artykułu zgłoszenie do prokuratury dotyczy zarzutu związkowców, jakoby zarząd Rafinerii Gdańskiej utrudniał działalność organizacji pracowniczej. Jak podaje strona społeczna, między innymi nie udostępniono list pracowników do celu organizacji referendum. Prokuratura Okręgowa w Gdańsku przekazała, że śledczy ze Śródmieścia zdecydowali o odmowie wszczęcia postępowania.

Zarząd spółki podkreśla w stanowisku przekazanym Onetowi, że wspomniane działania związków nie mają podstaw formalno-prawnych. „Pomimo rozbieżności, dbając o dobro pracowników Rafinerii Gdańskiej, pozostajemy otwarci na konstruktywny dialog ze stroną społeczną, który jest kontynuowany”, przekazała Angelica Pegani z Biura Komunikacji Zewnętrznej Rafinerii Gdańskiej.  wp.pl





„Solidarnościowi” członkowie ERZ apelują do polskich europarlamentarzystów o poparcie zmian w dyrektywie!

Mocnym akcentem skończyli rok członkowie „Solidarności” działający jako przedstawiciele polskich pracowników w Europejskich Radach Zakładowych (ERZ) ustanowionych w korporacjach ponadnarodowych operujących w naszym kraju.

Jak informowaliśmy tutaj jednym z tematów, którym obecnie zajmuje się Parlament Europejski, jest rewizja Dyrektywy o Europejskich Radach Zakładowych (2009/38/WE). Na styczniowej sesji plenarnej PE odbędzie się głosowanie nad skierowaniem wezwania do Komisji Europejskiej, aby podjęła inicjatywę legislacyjną w tej sprawie (zgodnie z prawem unijnym może to zrobić tylko Komisja).

Kwestia ta jest niezwykle istotna, szczególnie dla takich krajów jak Polska, gdzie wielu pracowników w różnych branżach pracuje dla firm ponadnarodowych a ich przedstawiciele na co dzień nie mają styczności z zarządem centralnym danej korporacji. Tę możliwość daje Europejska Rada Zakładowa. Jednakże dyrektywa wymaga poprawek, aby ERZ mogła być prawdziwym instrumentem wpływu pracowników na działania ponadnarodowego pracodawcy. NSZZ „Solidarność” wyraził już jednoznaczną opinię w tej sprawie w kwietniu bieżącego roku zachęcając polskich europarlamentarzystów do włączenia się do tych działań.

– Sprawą kluczową jest przykładowo zapewnienie skutecznego i dotkliwego kara

nia naruszeń prawa do informacji i konsultacji przez dyrekcję centralną danej korporacji – mówi Barbara Surdykowska, reprezentująca polskie organizacje w Komitecie Partycypacji Pracowniczej Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych. – Trudno mi sobie wyobrazić, że odpowiedzialny polski polityk mógłby mieć coś przeciwko temu – dodaje ekspertka.

Obecnie grupa członków ERZ reprezentujących NSZZ „Solidarność” postanowiła wystosować apel połączony z życzeniami świątecznymi, do wszystkich polskich europarlamentarzystów niezależnie od ich przynależności partyjnej, aby poparli oni tak istotną dla polskiego świata pracy propozycję wzmocnienia ERZ i usprawnienia ich funkcjonowania. ■





Szanowni Państwo

My, niżej podpisani delegaci do europejskich rad zakładowych (ERZ), reprezentanci polskich pracowników w korporacjach ponadnarodowych zwracamy się z gorącym apelem o poparcie wniosku o rewizję Dyrektywy o Europejskich Radach Zakładowych (2009/38/WE) w głosowaniu plenarnym Parlamentu Europejskiego zaplanowanym na styczeń 2023 roku.

Europejskie rady zakładowe stanowią kluczowy instrument gwarantujący pracownikom prawo do informacji i konsultacji w wymiarze ponadgranicznym w korporacjach ponadnarodowych. Są próbą budowy mechanizmu wpływu przedstawicieli pracowników na decyzje zarządów centralnych. Są one jednymi z nielicznych elementów europejskich stosunków pracy.

Cieszy nas, że Parlament Europejski widzi potrzebę prac nad wzmocnieniem tego instrumentu, czego wyrazem było przyjęcie w grudniu 2021 r. rezolucji o demokracji w miejscu pracy z inicjatywy europosłanki Gabrieli Bischoff. Kontynuacją tego kierunku jest raport legislacyjny europosła Dennisa Radtke wskazujący na konkretne niezbędne zmiany w Dyrektywie 2009/38/WE, przyjęty w Komisji Zatrudnienia PE w dniu 30 li-

stopada 2022 r. i obecnie oczekujący na głosowanie plenarne Parlamentu Europejskiego.

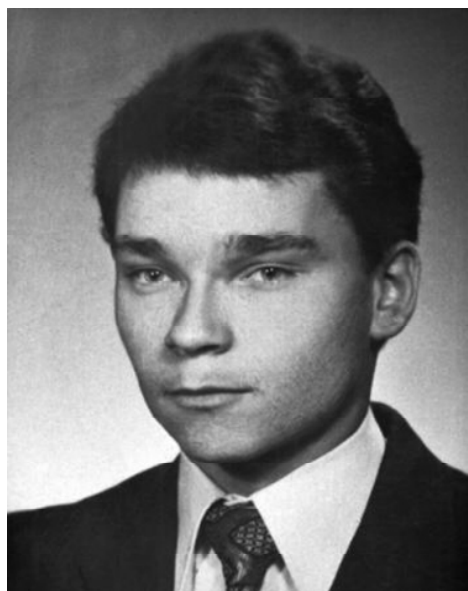
Wyrażając silne poparcie dla postulatów zawartych w tym raporcie chcemy podkreślić, że polscy pracownicy koncernów ponadnarodowych potrzebują silniejszych ERZ z lepszym dostępem do sądów i realnych sankcji w razie naruszenia prawa do informacji i konsultacji przez rezydujące poza naszym krajem zarządy centralne. Zwracamy uwagę, że w Polsce liczba korporacji ponadnarodowych jest znaczna, podczas gdy gwarantowane przez prawo krajowe uprawnienia pracowników do informacji i konsultacji często iluzoryczne w praktyce w przypadku tych podmiotów. Dlatego zachęcamy wszystkich Państwa do poparcia raportu europosła Radtke podczas głosowania plenarnego.

Korzystając z okazji chcielibyśmy złożyć serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności w nadchodzącym 2023 r. Wszyscy wiemy, że będzie to trudny rok w obliczu agresji Rosji na Ukrainę, kryzysu energetycznego, kryzysu w dostępie do surowców i wysokiej inflacji. Rok niespokojny i stanowiący wielkie wyzwanie. Ale to co może się zdążyć dobrego, to rozpoczęcie prac nad niezbędnymi zmianami w Dyrektywie o ERZ! ■

Heineken, Roca, Hutchinson, Airbus Group, Barry Callebaut, Mahle, Volkswagen Group, IKEA, Owens-Illinois, Arctic Paper, Danish Crown, Dyckerhoff, Goodrich, Lacroix Electronics, Lafarge, Sandvik, Deutsche Telekom, Michelin, Yazaki, Hitachi Astemo, Philip Morris, Volvo, Colgate Palmolive, Stellantis, Accor Group, Stadtwerke Leipzig, CNH Industrial, Faurecia SE, Leonardo Helicopters, Cemex, Mittal Steel, Essity, Nestle, Bunge, Bridgestone/Firestone, Eaton, MAN SE, Timken, Nord Zucker.

O zmiany apelują między innymi: Artur Poliszak i Paweł Chrunik z Owens-Illinois European Works Council, Ryszard Działuch z Arctic Paper European Works Council, Robert Tracewski z Michelin European Works Council, Piotr Woźniak i Paweł Bartłóg Bridgestone/Firestone Europe Employees Committee.

http://www.spch-solidarnosc.pl/files/1354183872/file/Apel_z_zyczeniami_swiatecznymi.pdf



Nasza Historia nieznana... zapomniana...

40
SOLIDARNOŚĆ

Gdyby żył, miałby właśnie 60 lat. Niestety, 13 października 1982 roku stał się jedną z ofiar komunizmu w Polsce. Bogdan Włosik zginął wskutek strzału oficera SB podczas demonstracji w Nowej Hucie. Śmierć Włosika wywołała wielogodzinne demonstracje, które zostały brutalnie stłumione przez komunistyczne władze. Na pogrzeb przyszło ponad 20 tys. osób. Dziś wspomina go Instytut Pamięci Narodowej.

"Komuniści mnie zabili"

1 2 października milicja, SB i wojsko w Krakowie zostały postawione w stan gotowości. Na ulicach pojawiło się wiele patroli. Tego dnia I sekretarz KC PZPR, przywódca PRL, gen. Wojciech Jaruzelski odwiedził Kraków, m.in. Hutę im. Lenina, i złożył kwiaty przed pomnikiem patrona huty i wodza bolszewickiej rewolucji.

13 października 1982 roku w hucie im. Lenina w Nowej Hucie rozpoczął się strajk. W odpowiedzi na działania pracowników, komunistyczne władze podjęły decyzję o otoczeniu zakładu kordonem funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej oraz żołnierzy ludowego Wojska Polskiego. Do tego na ulice miasta wyjechał ciężki sprzęt.

Ostatecznie doszło do szturm, a brama huty została zniszczona przez czołgi. Zakład został spacyfikowany, choć władze nie chciały się do tego przyznać.

W tym samym czasie na terenie miasta odbywała się tzw. miesięcznica, czyli pokojowa demonstracja z okazji wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. Na ulice Nowej Huty wyszły tysiące ludzi. Mieszkańcy byli wściekli, bo ledwie kilka dni wcześniej Sejm PRL przyjął ustawę delegalizującą związki zawodowe. Oddziały ZOMO dokonały ataku na pokojowo demonstrującą społeczność.

13 października ok. godz. 14.30 rozpoczął się protest przeciwko delegalizacji „Solidarności” i przemarsz robotników huty do kościoła Matki Bożej Królowej Polski (Arka Pana) przy ul. Majakowskiego (ob. ul. Obrońców Krzyża 1) na terenie Nowej Huty. Uczestniczył w nim również Bogdan Włosik wraz z kolegami. Po manifestacji w Nowej Hucie wrócił do domu, zjadł obiad, przebrał się, gdyż jego sweter nasiąkł milicyjnym gazem łzawiącym, i ponownie wyszedł z domu na wieczorną mszę o godz. 18. W tym czasie w okolicy placu Centralnego i ul. Kocmyrzkowskiej trwały walki między milicjantami a częścią protestujących. Tego wieczora w pobliżu osiedla Dąbrowszczaków (od 1991 r. - Osiedle

Przy Arce) krążył nieoznakowany radiowóz SB, Fiat 125p o jasnym odcieniu z cywilnymi tablicami rejestracyjnymi z Krakowa.

Dowódcą patrolu był por. SB Aleksander Mleczo - zastępca naczelnika Wydz. V, oprócz niego w aucie byli kpt. Andrzej Augustyn, kpt. Marek Kowalski oraz jeszcze jeden funkcjonariusz SB - kierowca o nie-

Ranny 20-latek zdążył wyszeptać w karetce znamienne słowa: „komuniści mnie zabili”. Chociaż otrzymał bardzo szybko pomoc medyczną i został przewieziony do szpitala wojskowego przy ul. Wrocławskiej, gdzie lekarze rozpoczęli operację, zmarł o godz. 21.15. Gdy informacja o śmierci Włosika ujrzała światło dzienne, zintensy-



ustalonym nazwisku. Pojazd był widziany w pobliżu kościoła jeszcze w trakcie mszy. Po jej zakończeniu Włosik wraz ze swoim kolegą Zbigniewem Korytowskim usiedli na ławce znajdującej się na osiedlu Dąbrowszczaków. Według ustaleń śledztwa kpt. Augustyn rozpoczął pościg za chłopcem, któremu wcześniej proponował wręczenie butelki z benzyną. Ktoś krzyknął: „Ubek!”. Dekonspirujący okrzyk zmusił funkcjonariusza do ucieczki. Chwilę później oddał strzał do stojącego tam Włosika.

Z relacji świadków wynikało, że Augustyn po prostu strzelił do pierwszej osoby, która szła w jego kierunku. Pocisk trafił Włosika w brzuch, uszkadzając wątrobę i śledzionę. „[Oficer] wyciągnął pistolet i z bliskiej odległości strzelił do niego trafiając w brzuch. Ranny natychmiast upadł, a oficer oddalił się spokojnym krokiem do nieoznakowanego radiowozu” - napisano w notatce służbowej, którą przytacza IPN.

fikowano akcję protestacyjną w Nowej Hucie. ZOMO zareagowało na to kolejnymi brutalnymi atakami.

Pogrzeb Bogdana Włosika odbył się 20 października. Był okazją do patriotycznej manifestacji, w której udział wzięło ponad 20 tys. osób. Tragedię 20-lątka zaczęto porównywać z wydarzeniami z grudnia 1970 roku, kiedy to doszło do protestu robotników w Polsce - głównie w Gdyni, Gdańsku, Szczecinie i Elblągu. Wtedy też zastrzelony został 18-latek Zbigniew Godlewski, najsłynniejsza ofiara Grudnia 1970.

Bogdan Włosik urodził się 6 lipca 1962 w Krakowie. Był uczniem technikum i jednocześnie elektrykiem zatrudnionym na Wydziale Walcowni Zimnej Blach Huty im. Lenina. „Posiadał wysokie kwalifikacje zawodowe, obowiązki wykonywał bez zastrzeżeń. Był pracownikiem zdyscyplinowanym, sumiennym. Taktowny,

◀ koleżeński o dużym poziomie poszanowania mienia społecznego. Brał czynny udział w pracach społecznych. Strona etycznie-moralna bez zastrzeżeń" - czytamy w ówczesnej opinii wydanej przez kadry Huty. W 1980 r. wsparł „Solidarność”. Po wprowadzeniu stanu wojennego w grudniu 1981 r., podczas strajku w Hucie im. Lenina (od 1990 r. - im. Sendzimira), był łącznikiem między strajkującymi na walcowni a kolegami na innych wydziałach zakładu. Brał udział w akcjach dystrybucji ulotek solidarnościowych.

„Bogdan Włosik należy do tragicznego grona, pocztu młodych ludzi zamordowanych przez SB podczas stanu wojennego - Emila Barchańskiego, Grzegorza Przemyska, Piotra Majchrzaka. To kolejna młoda ofiara zamordowana w bezsensowny sposób. Terror, który rozpoczął się 13 grudnia 1981 r., przyzwalał na tego typu prak-

spadł z drabiny, odniósł poważną kontuzję ręki i nosił opatrunek, a na manifestację poszedł, mimo iż lekarka chciała wystawić mu zwolnienie na kilka dni. W śledztwie ujawniono, że Augustyn wbrew obowiązującemu zakazowi, bez zgody i wiedzy przełożonych, pobrał broń palną wraz z dwoma magazynkami ostrej amunicji w Komendzie Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej przy ul. Mogiłskiej.

W 1991 r. Andrzej Augustyn został skazany na osiem lat więzienia, a w kolejnym roku sąd zastrzył wyrok do 10 lat. Wysszedł na wolność po upływie pięciu lat za dobre sprawowanie. Obie strony złożyły apelację. 28 maja 1992 r. Sąd Apelacyjny w Krakowie wydał wyrok 10 lat pozbawienia wolności. Zabójca opuścił więzienie po pięciu i pół roku za dobre sprawowanie. Korzystał z przywileju półrocznego urlopu

nim napis. Od 27 lat w Krakowie odbywa się Bieg Memoriałowy im. Bogdana Włosika.

Bogdan Włosik został upamiętniony w portalu „Encyklopedia Solidarności”, który jest częścią projektu dokumentacyjnego „Encyklopedia Solidarności”, realizowanego przez Instytut Pamięci Narodowej. Jego celem jest przedstawianie historii ruchów opozycyjnych w PRL w latach 1976–1990. Portal jest dostępny pod linkiem:

<https://encysol.pl/>

Instytut Pamięci Narodowej w 2005 r. wydał publikację pt. „Stan wojenny w Małopolsce. Relacje i dokumenty”, gdzie umieszczono relację rodziców Bogdana – Ireny i Juliana Włosików. Mówią w niej o tragedii Bogdana i o swej walce o sprawiedliwość.

Przypomnijmy:

8 października 1982 r. Sejm PRL przyjął ustawę o związkach zawodowych, delegalizując jednocześnie wszystkie istniejące organizacje, na czele z „Solidarnością”. W efekcie wywołało to falę protestów w całym kraju. Przy 12 głosach przeciwnych i 10 wstrzymujących się Sejm PRL uchwalił „Ustawę o związkach zawodowych i organizacjach rolników”. W jej świetle wszystkie związki zawodowe, istniejące przed 13 grudnia 1981 r., w tym NSZZ „Solidarność”, rozwiązano. W nowej ustawie znalazło się wiele zapisów, które teoretycznie stwarzały warunki do powołania związków zawodowych na terenie zakładu pracy, np. art. 2. pkt 1 zawierał zapis: „Związki zawodowe są niezależne od organów administracji państwowej i gospodarczej” lub art. 6. pkt 1: „Związki zawodowe reprezentują i bronią praw i interesów pracowników w zakresie warunków pracy i płac oraz warunków socjalno-bytowych i kulturalnych”.

Decyzja władz komunistycznych nie została uznana na świecie. O sile „Solidarności” świadczyło to, że delegalizacja „S” wywołała liczne protesty za granicą. Prezydent USA Ronald Reagan już 9 października zapowiedział, że odpowiedzią władz amerykańskich będzie pozbawienie PRL klauzuli najwyższego uprzywilejowania w handlu ze Stanami Zjednoczonymi. ■



tyki: na brutalność i poczucie bezkarności ze strony funkcjonariuszy SB, z których rodziły się takie zbrodnie jak mord na Włosiku” - powiedział PAP historyk z IPN dr hab. Patryk Pleskot.

Zabójca Włosika ukarany po latach

Początkowo śledztwo prowadziła wojskowa prokuratura garnizonowa w Krakowie. 30 stycznia 1983 r. po raz pierwszy sprawę umorzono. Ponownie umorzyła ją Naczelną Prokuraturę Wojskową w Warszawie w grudniu 1983 r. Zabójca Włosika pracował w SB do 1987 r., kiedy to przeszedł na emeryturę w wieku 40 lat. Ustalenie okoliczności zabójstwa było możliwe dopiero po 1989 r.

„Morderca Bogdana Włosika nie poniósł odpowiedzialności bezpośrednio po zdarzeniu. Osądzono go dopiero w III RP, choć wyrok nie był surowy. W PRL system chronił nawet szeregowych milicjantów, zomowców, esbeków, nie pozwalał, by stała się im krzywda. Poczucie bezkarności sprawców jest jednym z najbardziej smutnych aspektów stanu wojennego” - wyjaśnił PAP dr hab. Pleskot. Kpt. Augustyn zeznał, że Włosik miał rzekomo mieć w ręku kamień, i dlatego strzelał w obronie własnej. Rodzice zamordowanego zeznali, że dzień przed śmiercią Włosik podczas pracy

w odsiadaniu kary. **– Zrękieśbeka strzelałem w brzuch poniósł**

śmierć nasz przyjaciel Bogdan Włosik. Przysięgamy Bogusiu, że twoja ofiara nie pójdzie w zapomnienie. Stałeś się dla nas tym, czym dla stoczniovców stał się Janek Wiśniewski – napisali w nekrologu koledzy z Huty im. Lenina w Nowej Hucie.

Śmierć młodego robotnika spowodowała kolejne demonstracje i walki uliczne w Krakowie, głównie w Nowej Hucie, aż do dnia pogrzebu. Na Cmentarz Grębałowski w Krakowie przyszło 20 tys. ludzi. Uroczystość stała się manifestacją przeciwko ustrojowi komunistycznemu i zbrodniom stanu wojennego.

W maju 2019 r. Bogdan Włosik został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Wolności i Solidarności, przyznawanym przez Instytut Pamięci Narodowej. W miejscu jego śmierci stoi pomnik zaprojektowany przez Halinę Łyżwę. „Bogdanowi Włosikowi i innym, którzy w latach 80-tych zginęli za wolność i solidarność” - brzmi wyryty na



Na nowej stronie internetowej

www.tysol.pl

można kupić wydanie elektroniczne tygodnika.

www.tysol.pl

to nie tylko nasza gazeta, to także codzienny serwis z kraju i zagranicą



Zmiany w Kodeksie pracy

Zdaniem działaczy związkowych przy okazji tej nowelizacji powinny być wpisane do kodeksu przepisy o prawie pracownika do bycia off, bo wiąże się ono bezpośrednio z pracą zdalną - to ona najbardziej rozmywa granicę między pracą a życiem prywatnym, sprawiając, że pracodawcy żądają wręcz odbierania telefonów służbowych przez okrągłą dobę czy reagowania na okrągło przez cały czas na służbowe e-maile.

Długo czekaliśmy na zmiany w Kodeksie pracy, ale teraz przez przepisy przechodzi prawdziwa fala rewolucyjna. W pierwszej kolejności w końcu pojawiają się zapisy dotyczące pracy zdalnej, zaraz potem dodatkowe urlopy dla rodziców związane z wdrażaniem dyrektywy unijnej w zakresie *work-life balance*, a już związki zawodowe domagają się szybkiego wpisania do Kodeksu tak zwanego prawa do bycia off, czyli wyłączenia telefonu i poczty służbowej zaraz po zakończeniu dnia. Jednak i same, dopiero co uchwalone, przepisy o pracy zdalnej wymagają zdaniem związków zawodowych uściślenia, zwłaszcza w zakresie zwrotu kosztów pracowników. Niewykluczone więc, że także i w tej części Kodeks pracy doczeka się szybkiej korekty.

Nie wszystkie branże ze względu na charakter działalności są w stanie wprowadzić pracę zdalną lub hybrydową. Pracodawcy działający w tych sektorach muszą zatem poszukiwać atrakcyjnych benefitów pracowniczych, które mogłyby zrównoważyć tę niedogodność. Jednym z nich może być czterodniowy tydzień pracy, na który zgodnie z danymi raportu ADP „*People at Work 2022: A Global Workforce View*” zdecydowałby się co czwarty Polak (25,71 proc.).

Zmiany Kodeksu pracy dotyczące pracy zdalnej po poprawy?

Ledwie zostały uchwalone przez Sejm przepisy zmieniające Kodeks pracy dotyczące pracy zdalnej, a już dyskutowana jest ich korekta, która ma przede wszystkim uczynić pracę z domu czy spoza firmy jeszcze bardziej opłacalną dla pracownika na home office. Ponieważ zaś swego rodzaju patologią przy upowszechnianiu pracy zdalnej jest „rozmiękczenie” granicy między końcem pracy i początkiem życia prywatnego, związki zawodowe domagają się, by dyskutowane dopiero w Unii Europejskiej przepisy o prawie do bycia off zostały już zadekretowane przy okazji nowych norm regulujących pracę zdalną.

Kluczowa zmiana w kodeksie pracy: od kiedy obowiązują przepisy o pracy zdalnej?

Pierwsza od dawna poważna nowelizacja Kodeksu pracy, zawierająca przepisy o pracy zdalnej, kończy swój byt legislacyjny, a nowe normy prawa pracy powinny zacząć obowiązywać od 1 marca 2023 roku.

To duże opóźnienie, bo brak takich przepisów najdotkliwiej dawał się we znaki pracodawcom i pracownikom w czasie lockdownów spowodowanych pandemią COVID-19. Pobieźmie kwestię te uregulowały doraźne przepisy uchwalone na okoliczność przeciwdziałania i zwalczania COVID, ale są one jedynie swoistą protezą prawną. W końcu do Sejmu trafiła więc długo konsultowana ustawa wprowadzająca pracę zdalną do Kodeksu pracy i lada dzień powinna być ona uchwalona ostatecznie, po poprawkach Senatu.

Jakie koszty pracy wykonywanej w domu są do zwrotu: co z podatkiem i ZUS

Poza kwestiami dotyczącymi bezpośredniego prawa pracy, a więc trybu zlecenia tej formy pracy i jej kontrolowania, największe zainteresowanie pracowników dotyczy kwestii zwrotu kosztów poniesionych w związku z wykonywaniem pracy w domu. Nowe przepisy nakazują pracodawcy pokryć koszty energii elektrycznej oraz usług telekomunikacyjnych, a ponadto „inne koszty bezpośrednio związane z wykonywaniem pracy zdalnej”. Ponadto trzeba ustalić wysokość ekwiwalentu pieniężnego za wykorzystywanie np. prywatnego laptopa pracownika oraz innych materiałów niezapewniających przez pracodawcę.

Na niedoskonałość tych sformułowań uwagę zwracają związki zawodowe. W ich ocenie katalog takich kosztów powinien być precyzyjnie określony, bo inaczej będzie spór i potrzeba interpretacji, czy poza kosztami energii elektrycznej i opłat telekomunikacyjnych (telefon, internet), takim kosztem są opłaty za wodę, ogrzewanie mieszkania, wywóz śmieci – bo kwestią dyskusji jest, czy są one bezpośrednio, czy pośrednio związane z wykonywaniem pracy z domu.

Doskonale o tym wiedzą samozatrudnieni i inne osoby prowadzące działalność gospodarczą we własnym domu lub mieszkaniu, którzy od dekad toczą spory z fiskusem o to, co można z wydatków i opłat związanych z mieszkaniem-domem i w jakim zakresie uznać za koszt prowadzenia działalności, a co nie.

To porównanie jest tym bardziej upraw-

nione, że nowy w Kodeksie pracy ekwiwalent nie będzie stanowił przychodu pracownika, co oznacza zwolnienie z PIT oraz z obowiązkowych składek ZUS. Można więc być pewnym, że ani skarbowka, ani ZUS przy braku precyzyjnych przepisów, nie dadzą taryfy ulgowej pracodawcom i pracownikom.

Czy każdy ma prawo wnioskować o pracę zdalną i na jakich zasadach

Wbrew powszechnym przekonaniom, bój o doprecyzowanie przepisów nie dotyczy tylko wciąż niedużej grupy osób, które mogą pracować zdalnie lub w modelu hybrydowym. Trzeba wiedzieć, że na kształt prawa do urlopu na żądanie, który już dawno się spopularyzował, pojawi się prawo do pracy zdalnej na żądanie.

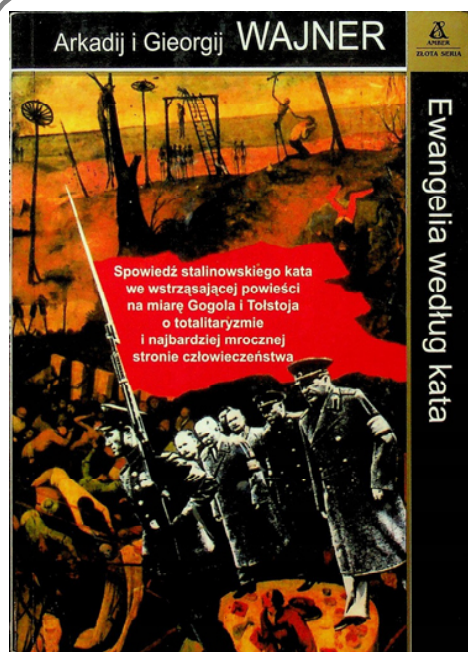
Na podstawie wprowadzanych do Kodeksu pracy nowych przepisów o pracy zdalnej, od 1 marca 2023 r. między innymi każdy pracownik zyska prawo do 24 dni pracy zdalnej na żądanie w ciągu roku kalendarzowego.

Przepis ma być stosowany w okolicznościach incydentalnych, uzasadnionych wyłącznie potrzebą pracownika, choćby koniecznością opieki nad chorym dzieckiem czy innym członkiem rodziny. Ale nie tylko – czasami np. konieczna jest nasza obecność w domu na czas usuwania awarii czy np. wymiany okien. Nie zawsze jest możliwe wtedy skorzystanie z urlopu na żądanie, czy potrzeba brania urlopu – wtedy można skorzystać z pracy zdalnej na żądanie i pracować z domu.

W pracy zdalnej musisz być do dyspozycji całą dobę, co na to kodeks pracy

Nowe przepisy Kodeksu pracy o pracy zdalnej niektóre organizacje związkowe chciałyby wykorzystać na szybsze wprowadzenie przepisów o tzw. prawie do bycia off. Zdaniem działaczy tych organizacji wiąże się ono bezpośrednio z pracą zdalną, bo to ona najbardziej rozmywa granicę między pracą a życiem prywatnym, sprawiając, że pracodawcy żądają wręcz odbierania telefonów służbowych przez okrągłą dobę czy reagowania na okrągło przez cały czas na służbowe e-maile. ■

strefabiznesu.pl



Książka należy do wielkiej literatury rosyjskiej, z językiem barwnym, plastycznym, żywym, a równocześnie brutalnym, jak brutalna jest przedstawiona rosyjska rzeczywistość. To wstrząsająca, do bólu realistyczna "spowiedź" stalinowskiego kata - cynicznego, inteligentnego mordercy-filozofa. Są tu sceny niesamowite: sekcja zwłok Stalina, kiedy struchlali anatomowie boją się użyć skalpela, czy przesłuchania lekarzy Żydów oskarżonych o wytrucie kremłowskiej czołówki. Defiluje przed nami cała dzika Ruś ze swoją tatarską przeszłością i cuchnącą wódką i "odekolonem" teraźniejszością - nieludzkimi czasami, w których - żeby przeżyć - trzeba zapomnieć o swoim człowieczeństwie.

Kulturalnie

Arkadij
i Georgij
WAJNER

Ewangelia według kata

Ceniony profesor prawa staje twarzą w twarz ze swoją przeszłością: oficera MGB, stalinowskiego kata, który służąc w bezpiece mordował i prowadził brutalną grę o przetrwanie. Teraz, gdy widma sprzed lat ożywają, ekspułkownik - niezniszczalny, wieczny jak zło, które uosabia - zamierza znowu wygrać.

Powieść braci Wajnerów czytałem dawno temu i zrobiła wtedy na mnie duże wrażenie. Mamy tu opowieść o życiu stalinowskiego zbrodniarza, zawodowego mordercy, mówi: „w minutę mogę gołymi rękami zabić dziesięciu ludzi. To moja główna życiowa umiejętność.”

Ciekawa jest historia powstania książki, oto autorzy, bardzo popularni w ZSRR twórcy powieści milicyjnych napisali ją w latach 1980-84 do szuflady, a wydali dopiero w 1990 r., gdy upadał Związek Sowiecki. Rzec jest ciekawa, bo to jedyny znany mi portret sowieckiego zbrodniarza w literaturze rosyjskiej. Od razu przychodzą mi na myśl książki o nazistowskich mordercach: «Łaskawe» Littella czy «Eichmann w Jerozolimie» Hannah Arendt; stawia się tam tezę o banalności zła: nazistowskie potwory to byli w gruncie rzeczy zwykli ludzie, którzy w specjalnych warunkach robili rzeczy straszne.

Rzecz dzieje się w 1979 r. a bohaterem i narratorem książki jest pułkownik Paweł Chwatkin, w czasach stalinowskich oficer operacyjny do specjalnych poruczeń przy ministerstwie bezpieki, czyli zwyczajny siepacz. W latach 70. Chwatkin dawno już nie pracuje w organach, jest profesorem prawa, ale jak wiadomo, do końca życia jest się czekistą...

Na książkę składa się snucie Chwatkina po Moskwie, spożywanie alkoholu, spotkania z różnymi mniej lub bardziej dziwnymi ludźmi. Chwatkin ostro pije, ma zwidy, mętnie gada na tematy filozoficzno-religijne, miesza mu się postacie i plany czasowe. Ale też wspomina i właśnie jego wspomnienia są najciekawsze, jasno po-

kazują zbrodniczą naturę systemu stalinowskiego, ogólniej sowieckiego.

Mamy tam opisy tarć między stalinowskimi oficerami bezpieki, ci ludzie to były bestie gotowe bez zmruczenia oka zabić jeden drugiego; przypomina to rozgrywki mafijne. Przewijają się nazwiska znane z historii Sowietów: Abakumow, Riumin, Beria i wielu innych, zło w czystej postaci, jakbym czytał o esesmanach czy gestapowcach.

No i przesłuchania aresztowanych, wobec których stosowano najbardziej wymyślne tortury, a przede wszystkim bestialsko bito, ale też szantażowano, jak mówi Chwatkin: „Potrafię złamać każdego, nawet swoją lubą debilkę mogę zmusić, żeby robiła to, co jest wygodne dla mnie. Wszystko zależy od intensywności i skali zastosowanych środków.”

Podczas lektury miałem silne wrażenie, że autorzy sugerują, iż oprawca stalinowski jest nienormalnym alkoholikiem, wcieleniem zła, diabłem w ludzkiej skórze. Mówi na przykład córka Chwatkina: „W tobie nie ma nic ludzkiego. Nie ma duszy, nie ma sumienia, nie ma serca...” Zdają się zatem twierdzić Wajnerowie, że zwykły człek rosyjski nie mógłby dopuścić się zbrodni Chwatkina. Nie przemawia do mnie takie przedstawienie sprawy, bliższy rzeczywistości wydaje mi się obraz masowego mordercy wylaniający się z książek Littella i Arendt: to zwykły szary człowiek, który w pewnych okolicznościach staje się potworem.

Zmęczyła mnie ta książka, jej styl, dokładny opis zbrodni siepaczy Stalina, alkoholowe brednie Chwatkina, skończyłem lekturę z ulgą.

Ale... Powieść ma pewne odniesienia do współczesności, bo ludzie o mentalności i poglądach podobnych do Chwatkina rządzą teraz Rosją, warto o tym pamiętać.

Choć książka wydaje się nie wносить wiele nowego do wiedzy o tym systemie, to wiele scen robi wrażenie. Świetnie napisane pierwsze chwile po śmierci Wodza, z patroszeniem szacownych zwłok do zabal-samowania włącznie. Bliskie doskonałości opisy „codzienności” Łubianki, przepastne gabinety naczałstwa, straszne korytarze, potworne przesłuchania i rozmowy z aresztowanymi nieszczęśnikami.

Autorzy podkreślają swoisty ciąg technologiczny siedziby NKWD: w wielkim budynku dawnego Towarzystwa Ubezpieczeń „Rossija” w centrum Moskwy: tutaj dana osoba najpierw jest operacyjnie rozpracowana, potem tu aresztowana, przesłuchiwana/katowana, osądzona i w końcu w piwnicach rozstrzelana. „A wszystko bez wychodzenia na ulicę” – czytamy.

Tak zwaną prawdą czasu tchną rozwiązania mieszkańców ZSRR: „Za co teraz biorą? Za zawód? Za krewnych za granicą? Według alfabetu? Za pochodzenie? Gdzie biorą? W pracy? W domu? W sanatorium? Na przystanku tramwajowym? Tylko w Moskwie, czy także na prowincji? Kiedy biorą? O świcie? W nocy? Przed kolacją? W ciągu dnia pracy, wywoławszy na chwilę? I rzecz prosta, żadnych prawidłowości nie dało się ustalić. Ludzie nie chcieli wierzyć w to, że biorą wszędzie, zawsze, za wszystko, za nic”.

I jeszcze prosta prawda o Rosji: „Wszyscy jesteśmy przecież na pół Tatarami i przeżyliśmy tylko dlatego, że nasi męscy przodkowie pojęli: najeźdźcy trzeba oddać własną babę, innego wyjścia nie ma”.

Najbardziej jednak trafne z całej lektury wydaje mi się rzadko podkreślane w innych literackich przedstawieniach tych czasów drugie oblicze stalinowskiego terroru – przeciw samemu jego wykonawcom skierowane. Dobrze jest ukazany ten zupełnie niezwykły mechanizm eliminowania kolejnych ekip morderczego aparatu zbrodni (obcy nawet bliźniaczemu faszystomowi).

Mam nadzieję, że rok 2023
będzie po prostu nudny.
Bez żadnych wirusów,
wojen i tym podobnych...



Rozrywkowo

NIE MA CHLEBA!

TO ŚWIETNA
WIADOMOŚĆ.

NIE MA CHLEBA PO 30 ZŁ.

POSTANOWIŁEM WYCOFAĆ SWOJE
SYMPATYZOWANIE Z TOBĄ.

TRZEBA SKOŃCZYĆ
Z GOTÓWKĄ.

TO CO MI BĘDĄ
DO REKLAMÓWKI
WKŁADAĆ?

BRAŁ PAN 40 TYS. EURO
ZA KONSULTACJE?

PISOWSKA DROŻYZNA.

Poprosiłem o ochronę, bo już tak wielu ludzi
Putina zginęło w dziwnych okolicznościach.
Nie chcę być następny.